

W 2010 r. na ekrany rosyjskich kin weszła długo zapowiadana i niecierpliwie wyczekiwana kontynuacja słynnego oscarowego filmu Nikity Michalkowa „Spaleni słońcem” – „Spaleni słońcem 2. Oczekiwanie”. To najdroższy jak dotąd rosyjski film, nakręcony z prawdziwie amerykańskim rozmachem, ale nie dorównujący jakością swojemu słynnemu poprzednikowi.

Wojenne losy komdywa Kotowa



Główny bohater „Spalonych słońcem” komdyw Siergiej Pietrowicz Kotow (w tej roli Nikita Michalkow), został aresztowany w 1936 r., ale nie rozstrzelano go (wbrew temu, co można było przeczytać na końcu pierwszej części), lecz trafił do łagru. Uciekł z niego podczas niemieckiego bombardowania po wybuchu wojny, by – a jakże – walczyć ofiarnie w obronie kraju. Nasz bohater poszukuje też córki Nadii (Nadieżda Michalkowa), która zaginęła bez wieści na początku wojny, sam będąc poszukiwanym przez agenta NKWD (Oleg Mieńszykov). Uciekając z łagru, a później walcząc z wrogiem w najstraszliwszych warunkach, Kotow daje dowód, że mimo krzywd, jakich doznał od władzy, kocha ojczyznę i gotów jest oddać za nią życie.

Dużą wagę twórcy przywiązywali do strony technicznej swego dzieła, a zwłaszcza batalistycznej filmu. Do realizacji scen wojennych rosyjskie ministerstwo obrony narodowej skierowało setki żołnierzy i pojazdy. Dokumentację zbierał cały zespół historyków i konsultantów, a ekipa filmowa obejrzała ponad 60 godzin rosyjskich, niemieckich, amerykańskich i brytyjskich kronik filmowych z okresu wojny. Reżyser, uzyskał też dostęp do setek stron dokumentów z archiwów NKWD, oraz zapoznał się ze wspomnieniami weteranów.

W film włożono też duże pieniądze, jego całkowity budżet wyniósł 55 milionów dolarów. Jako koproducentów zaproszono Francję i Niemcy. Wszystko to opłaciło się, „Spaleni słońcem 2” są filmem świetnie zrealizowanym, który ogląda się z przyjemnością. Wrażenie na widzu robi zwłaszcza scena, w której niemieckie czołgi masakrują



kompanię kremlowskich kadetów świeżo przystających na front.

Ponadto zdjęcia są krystalicznie czyste, a role dobrze zagrane i pomyślane. To rzeczywiście robiąca wrażenie wojenna epopeja. Co jest więc w filmie nie tak? Ano ideowe przesłanie reżysera...

W dawnych radzieckich filmach o wojnie kraj ratował się przed hitlerowską opresją, a następnie zwyciężał faszystowską bestię dzięki sile ideologii komunistycznej, tutaj zwycięża dzięki wierze prawosławnej, przywiązaniu do rodzinnej ziemi i rosyjskiej tradycji. Sam Michałkow powiedział wszak, że nakręcił obraz o tym, jak „Wielka Wojna Ojczyzniana wróciła Rosję Bogu”. Patriotyzm i miłość do ojczyzny mają tu wyraźnie charakter religijny, a sama wojna jest rodzajem kary boskiej za grzechy. O tym, że przesłanie takie podoba się bardzo dzisiejszym władcom Rosji, świadczy poparcie (nie tylko finansowe), jakiego produkcji Michałkowa udzieliło państwo: plan odwiedzili i Putin, i Miedwiediew, premiera odbyła się w Pałacu Zjazdów na Kremlu z udziałem statystów w strojach z lat 40., orkiestry wojskowej, a wcześniej na tę okazję specjalnie zakupiono nowy ekran i włoską aparaturę projekcyjną.

Niestety, film spotkał się w Rosji ze słabym przyjęciem; skrytykowano go w prasie, a wpływy finansowe w pierwszy weekend jego emisji przyniosły zaledwie 2,5 mln dolarów. Wszystko to jednak nie przeszkadza widzowi cieszyć się dobrym filmem wojennym, tym bardziej że u nas takich produkcji jest jak na lekarstwo. Podczas pracy nad „Spalonymi słońcem 2” Michałkow nakręcił tyle materiału, że powstała także trzecia część przygód Kotowa, zatytułowana „Cytadela”, którą już można oglądać w Rosji. Tam losy bohaterskiego komdywa wyjaśnia się ostatecznie.

Paweł Stachnik

„Spaleni słońcem 2. Priedstojanie”, reż. Nikita Michałkow, produkcja: Francja, Niemcy, Rosja, 2010

